

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

Łączenie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa Nr 31.

Konto czekowe P. K. O. Nr 62.268.

Biuro Redakcji i Administ. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona 1/4 40 zł., 1/2 20 zł., 3/4 11 zł.,
1/8 6 zł., 1/16 4 zł., 1/32 2.50 zł.,
Nekrologi i ogłoszenia wśród-
lub przed tekstem o 100% drożej.
Drobną po 7 groszy za wyraz.
Przy kilkakrotnym umieszczeniu
odpowiedni rabat.

OBRAZY

stare, choćby najbardziej znia-
zione odnawia, maluje nowe —
treści religijnej i rodzajowe oraz portrety

Art. malarz W. ZARZECKI

BIALA PODLASKA, UL. BRZESKA 32.

Zastać można od 3-ej po poł.

Ogłoszenie.

Komitet budowy szkoły przy
Magistracie miasta Międzyrzeca
potrzebuje niezwłocznie

majstra ciesielskiego

do robót ciesielskich (wiszących dach-
owych). Oferty należy składać do Magi-
stratu m. Międzyrzeca. Zaznajomić się
z planami można na miejscu w każdym
czasie.

Magistrat miasta Międzyrzec

Wojew. Lubelskie.

Brońmy się!

Każde stworzenie, nierozumne nawet, ma so-
bie właściwe środki i sposoby obrony przed nie-
przyjacielem. Nędzny robaczek, jeśli go nogą na-
deptać, broni się, taką bronią, jaką go natura
obdarzyła. Aby uniknąć napadu ze strony nieprzy-
jaciela buduje kunsztowne gniazda, nory, jamy
i schroniska, aby w każdej niebezpiecznej chwili
mógł się ochronić przed nieprzyjacielem, mogą-
cym mu przynieść szkodę lub śmierć. Każde bo-
wiew stworzenie jest przywiązane do życia i umie
to życie cenić.

Nierównie więcej, niż inne stworzenia, jest
do życia przywiązany człowiek, którego natura,
wyposażając rozumem, obdarzyła go nader
skomplikowanymi narzędziami walki i obrony,
doskonalonemi z biegiem czasu i rozwojem wie-
dzy technicznej. W historii ludzkiej walki i obro-
ny nie zawsze zwyciężała siła i ilość ludzi, ale
zawsze zwyciężał ten, kto miał lepszą broń. Ma-
ły wzrostem Dawid zwyciężył olbrzymą Goliata
uderzeniem małego kamyczka, wyrzuconego z procy.
Po raz pierwszy wogóle użyte w wojnie rosyjsko-
japońskiej karabiny maszynowe w nieustraszonych
i bohaterskich szeregach japońskich czyniły ta-
kie zamieszanie i takim przestraszeniem napełniały
japończyków, że najlepiej z nich rzucali się do
ucieczki. Wkrótce jednak i Japonia posiadała ka-
rabiny maszynowe; o wyniku zaś wojny — wiemy.
W ostatniej wojnie światowej głównie tanki ame-
rykańskie przyczyniły się do rozgromienia armii
niemieckiej.

Działają te sposoby i narzędzia śmierci ustę-
pują przed nowym sposobem prowadzenia wojny.
Przyszła wojna rozgrywać się będzie głównie
w powietrzu, opanowaniem przez rozwój lotnictwa.
W przyszłości wojnę wygra ten, kto będzie miał
najwięcej aeroplanów czyli samolotów i najlepiej
wyposażonych w bomby z gazami trującymi.

Samoloty i gazy trujące — to dwie rzeczy, któ-
rych my prawie nie mamy.

Mówię — **prawie**, ponieważ to, co posiadamy
nie może się mierzyć z tem, co posiada nasz nie-
przyjaciół ze wschodu i z zachodu, który stale
i systematycznie zbiera się przeciwko nam, buduje
fabryki samolotów i gazów trujących, tworzy armię
lotniczą, zdolną w jednym dniu zniszczyć nasze
miasta i wale, domy i koleje, drogi i moaty, maga-
zyny, spichrze i zasiewy. My nie możemy pozo-
stać w tyle i czekać zmiłowania Bożego. My mu-
simy sami sobie dopomóc, zrozumieć grozę ca-
łego niebezpieczeństwa, sami siebie bronić, bo
nie wiemy, co nam może przynieść jutro. A nie-
przyjaciół ciągle nam grozi, pobrzękuje szablą,
wysyła szpiegów i agentów, organizuje bandy dy-
wersyjne na Kresach. Czyż mamy zostać głusi
i niemi na to wszystko, co się wokół nas dzieje?

Nieczyjego nie chcemy, ale swego nie damy i dlatego bronąć się musimy, budować fabryki samolotów i gazów trujących, składać na to wszystko ofiary i to ofiary stałe, każdego miesiąca, regularne dopłaty, dopóki własnym wysiłkiem nie stworzymy takiej floty powietrznej i tyle samolotów, by mogły odeprzeć czyhającego na nas wroga, w przeciwnym bowiem razie, o ile na ten wysiłek narodowy nie zdobędziemy się, zginemy marnie i pójdziemy w niewolę do wrogów naszych.

W całym Kraju, w każdym powiecie i miasteczku niemal, powstają Komitety Ligi Powietrznej Państwa. Do tych organizacji my musimy należeć i wspomagać je. Obecnie w całej Polsce odbywa się „Tydzień Lotniczy”, podczas którego zbiera się ofiary na nasze lotnictwo. Niech każdy da grosz, niech każdy dorzuci swą cegielkę do ogólnej budowy, wznoszonej dla obrony naszej Ojczyzny. Niech to każdy uczyni zaraz, nie zwlekając nie oglądając się na drugich i nie skąpiąc grosza. Brońmy się sami, bo tylko na własne siły liczyć możemy!

P. R.

(Ofiary składać można także za pośrednictwem „Podlasiaka”, który podawał będzie do wiadomości nazwiska ofiarodawców.)

Czasy i ludzie.

(Ciąg dalszy)

W poprzednim numerze mówiliśmy o ogólnym niezadowoleniu i jego przyczynach.

Otóż najlepszym dowodem, że nie rozmiar klęski, nie wysokość poniesionych strat wykoła ludzi i wywołuje niezadowolenia, lecz przeciwnie zawiedziona nadzieja i nadużycie zaufania w przebieg skutków wojny światowej w różnych państwach.

ADAM REKWIREWICZ.

O zaburzeniach religijnych w szkole osady Rossosz w roku 1886.

(Ciąg dalszy)

Nieżmordowany jeszcze tem pisaniem pop Korzeniewskij ciągnie dalej:

4) „Ze władam umiejętnością pożytecznej działalności w szkole (co samo już świadczy o należytej taktowności), na dowód tego mam zaszczyt przy niniejszem przedstawić Waszej Przewielebności kopję z książki rewizyjnej Koszółskiej szkoły początkowej, oraz odezwę w oryginale p. Naczelnika Siedleckiej Dyrekcji Naukowej z daty 5 grudnia zeszłego 1886 r. za Nr. 6211. Wymienione dokumenty przedstawiam w tym jedynie celu, żeby wykazać, że zarzucona mi przez administrację winna nietaktowności pod względem naukowo-wychowawczym nie może mieć żadnego znaczenia, gdyż w ocenie takiej działalności kompetentnym sędzią może być tyl-

Ucierpiał od wojny i zniszczone zostały Francja, Polska, częściowo Belgia i Rumunia. Obywatele tych państw potracili dobytek, dach nad głową a często bardzo duże majątki i z zamordowanych ludzi stali się nędzarzami. A jednak w krajach tych nie było zaburzeń, rozruchów i ci sami dotknięci klęską wzięli się ochoczo do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy, a co więcej, nie bardzo się nawet skarżyli, nie bardzo utyskiwali, nie doszukiwali się winowajców i sprawców tych klęsk, bo wiedzieli, że wojna to dopust Boży i że nie należy nawet doclekać, dlaczego jeden stracił życie, drugi majątek o obok innym nic się nie stało.

Tymczasem w krajach, które chociaż przeżyły wojnę ale bezpośrednich jej skutków nie odczuły a nawet dotychczas odszkodowań żadnych nie zapłaciły, wybuchły niepokoje i rozruchy. Niezadowolenie ogarnęło liczne rzesze ludzi, posyłały się skargi, zarzuty, jeden drugiego poczęł winić i oskarżać — toteż pożar rewolucji ogarnął te kraje, powywracał trony panujących i doprowadził do wojen domowych.

A dlaczego? — Bo w tych krajach ludność spotkała zawód.

W Niemczech obiecywano, że wojna skończy się po paru miesiącach. A ogół tak był wydiscyplinowany, tak wyćwiczony i nauczony słuchać rozkazów, taką miał wiarę w cesarza, w strategię generałów, w rozum mistrzów swolch, że istotnie wierzył, że wola Boża a wola Narodu niemieckiego to — jedno i, że sprawiedliwa ręka Opatrzności bije ręką niemieckiego żołnierza. To też gdy się wojna poczęła przeciągać, gdy zapowiedziane obietnice nie mogły być dotzymane, gwiazda rozmaitych wielkich ludzi poczęła błędną, poczęto zrazu po cichu, a potem głośno szemrać. A gdy jeszcze ten osławiony cesarz okazał się tchórzem i opuścił w obawie przed odpowiedzialnością i wojsko swoje i Naród, wtedy spokojna, patryjotyczna i pracowita ludność

„ko władza naukowa, nigdy zaś powiatowa administracja, która mówiąc niewiase, pozwoliła sobie, dla osiągnięcia swolch osobistych celów, wprowadzić w błąd i wyższe osoby administracji”.

5) „Samo przez się naprasza się pytanie: dla czego mianowicie powiatowa administracja tak pokierowała śledztwo o zaburzeniach w Rossoskiej szkole, że istotna ich przyczyna została niewyjaśniona, a całą winę zwalono na mnie i na władzę naukową? Białska powiatowa administracja lubi spokój i zawsze i wszędzie twierdzi, że wszystko jest w porządku. I biada temu, kto ma odwagę, taką czy inną drogą zaprzeczyć, że nie tak dalece jest wszystko w porządku, jak to chcą wmówić. Na niego zaraz posypią się gromy oskarżeń na nietaktowność, nierozwagę i t. p. Dla tego każdy postępek proboszcza prawosławnej parafii, który prowadził za sobą wykrycie zastarzałej blizny w czynnościach administracji, szkodliwie wpływających na sprawę prawosławia, zawsze pociąga za sobą ze strony administracji oskarżenie prawosławnego duchowieństwa o nieumiejętność wypełniania swych obowiązków, o nietaktowność, a bardzo często i o

Niemiec nie wytrzymała i pousuwała i jego i tych wszystkich, którzy ją zawiedli.

A w Rosji? — W tej Rosji, która mogła być zwyciężką w tej wojnie razem ze swoimi sprzymierzeńcami Francją, Anglią i Ameryką?

Jak nie wiele brakowało, aby Rosja po skończeniu wojny była najpotężniejszym państwem na świecie! A zgubiła ją jedna na pozór rzecz drugorzędnej wagi. Amianowicie — pierwsze lata wojny wykazały, że pomimo znacznych wydatków na wojsko okazał się brak zapasów wojskowych, broni, amunicji a osławieni generałowie okazali się nieukami. Cała wielkość i siła Rosji okazała się uludą, wszystko okazało się fałszem, prócz milionów żołnierzy, których dostarczała ludność zamieszkująca olbrzymie obszary Rosji. W godzinę próby — nikt jej nie wytrzymał. Czem wyżej u góry i czem kto więcej błyszczał i był wielki, tem bardziej był słaby duchem i rozumem. Intrzygi, interesy osobiste, rzekupstwa poczęły grasować i Naród rosyjski, który od upadku Polski potrafił stworzyć olbrzymie mocarstwo, bogate, zasobne i mające największą siłę wojskową, musiało uleść nie obcej sile, lecz własnej niemości. Naród stracił zaufanie do samego siebie a zawiedziony w swych przekonaniach i w swych nadziejach, dał się porwać wirom rewolucji, nie dostrzegając znowu, że, pragnąc wyrwać jedno zło, jeszcze gorsze u siebie zaprowadza i oddaje władzę nad sobą w stokroć gorsze, w stokroć nieuczciwie i oszukańcze ręce.

Naturalnie, że te rewolucyjne wybuchy niezadowolenia zdarzają się podczas lub po wojnach, kiedy całe społeczeństwo danego kraju jest poniekąd wyprowadzone z normalnego życia, z normalnego sposobu zarobkowania i pracy. Brak wówczas i tej równowagi umysłowej, która każe zastanowić się nad zagadnieniem i pozwala wybrać rozsądną i właściwą drogę dla usunięcia zła.

Ale istota niezadowolenia i jej źródło jest — czy to podczas lub po wojnie czy podczas po-

koju — to samo. Jest w niem, powtarzam w mniejszym czy większym stopniu zawód. A zawody są zawsze skutkami polityki bałamutnej, nieogłędnej, nieprzewidującej i starającej się pozyskać ludność zamiast ją do siebie przyciągać. A pozyskuje się ludność, jak dziecko karmielkiem, ale na chwilę, póki się karmielek w ustach nie rozpuści, tak samo, jak pozyskuje się ją częstą obietnicą polityczną. Przywiązuje się ją zaś staranną pieczą o jej los przyszły, twardą lecz sprawiedliwą ręką wykonywaną.

(Dalszy ciąg w numerze następnym.)

Saweryn Czetwertyński.
Posel na Sejm.

Złoty.

Kiedy mówimy o oszczędnościach, kiedy chcemy zwalczać drożyznę, musimy znać dobrze nasz pieniądź, ten nasz złoty. Większość ludności polskiej, żyjąc pojęciami przedwojennymi, uważa, że złoty i dawna złotówka to to samo. Dorożkarz w Warszawie żąda za przejazd z kolei 6 złotych, dodając, że to nie cały rubel. Doktor liczy sobie za wizytę Bóg wie ile — i t. d.

Zrozumieć trzeba, że oficjalnie złoty równa się niecałemu 40 kopiejkom dawnym, ale ponieważ dziś pieniądź jest drogi i chodzi nam o zwalczanie drożyzny, dlatego w kalkulacji trzeba przyjmować złoty = 50 kopiejkom. Czyli dawny rubel równa się dwóm złotym a dawny grosz obecnemu groszowi. Dorożce w Warszawie należy się przeto 1 1/2 złotego z kolei, 1/2 złotego za kurs. Dorożce w Białej z kolei jeden złoty. Robotnik wiejski powinien zarabiać od 1/2 do 2 złotych dziennie. Furmanka na wsi za 10 kilometrów do 4 złotych. Adwokat za sprawę w sądzie około 20 złotych. Doktor za wizytę w domu 2 złote, na mieście 4 złote. Zboże winno kosztować 12 złotych metr.

„moralne okrucieństwo. Zjawisko to jako zwykle „dostatecznie jest znanem władzy eparchialnej. Jeżeli ktokolwiek z duchowieństwa prawosławnego, z obowiązku służbowego, zmuszonym był „urzędowo zawiadomić p. naczelnika powiatu, „na przykład, że wójt gminy przeciwdziała sprawie „prawosławia, ten w oczach naczelnika powiatu „uchodził już za osobistego wroga. Coś podobnego „zdarzyło się i ze mną. 28 listopada zeszłego „roku 1886 za Nr. 130, zakomunikowałem p. naczelnikowi powiatu Bialskiego, na podstawie doniesienia „mojego pomocnika, że wójt gminy Rossosz „Steckiewicz jawnie współdziałał wtrącaniu się „duchowieństwa łacińskiego w sprawy powierzono- „nej mi parafii, wydając byłym uniatom „karteczki“, na podstawie których duchowieństwo łacińskie „przyjmuje ich do spowiedzi. Otrzymawszy „takowy papier, p. naczelnik powiatu Bialskiego „wyraził mi osobiście swoje nieukontentowanie, „mówiąc, że „my, batiuszka, będziemy się kłócić“. „Na nieszczęście, sposobność ku temu wrędcie „się nastręczyła, by p. naczelnik powiatu Bialskiego „okazał mi swoje niezadowolenie w więcej do- „kłkiwy sposób. Papier o sprawach wójta gminy

„Rossosz, Steckiewicza, wysłany przeze mnie 28 li- „stopada, a zaburzenia w Rossoszczyńskiej szkole wy- „nikły 2 grudnia. Dziwnym zb egłem okoliczności, „na czas zaburzeń w Rossoszczyńskiej szkole i władza „naukowa miała sposobność wykazać p. naczeln- „kowi powiatu Bialskiego, że u niego nie jest wszyst- „ko w porządku, gdyż jak się okazało, to w Biał- „skiej ochronce dzieci byłych uniatów uczyli się „polskiego czytania na elementarzach wydanych „w Częstochowie i Krakowie a religia wykładaną „była przez polskiego księdza. W taki to sposób za- „burzenia w Rossoszczyńskiej szkole w rękach p. na- „czelnika powiatu posłużyły za pretekst do wyra- „żenia mi swego niezadowolenia za uczyniony mu „niepokój przez osobistość, „któremu powierzono „najbliższe kierownictwo dzieci w szkole“, i dla „tego samo przez się jest zrozumiałem, że w da- „nym razie nie mogło być mowy o wyjaśnieniu „rzeczywistych przyczyn wywołania „zaburzeń „w Rossoszczyńskiej szkole“.

D. C. n.

koń 200 złotych, krowa 180 złotych, żniwiarka 300 złotych. Naturalnie są to ceny w przybliżeniu, ale takie ceny znakomicie by ułatwiły nam życie.

Wszelkie ceny znacznie odbiegając od cen powyższych (powiedzmy o 100 proc. wyżej) są zwykłą lichwą, a Polak, który takie ceny pobiera jest pasożytem, który pracuje dla naszych wrogów. Słyszę np. o zbrodniczych cenach lekarzy brzeskich, ale są to mniejszości narodowe usilnie pracujące dla „Szesznataki” i bolszewji. Wysokie ceny należy normować, mnożąc najwyższą cenę przedwojenną w rublach przez dwa. Dążenie do takich cen uważam za praktyczne jedynie zwalczanie drożyzny i zaszczepianie oszczędności w ten sposób za bardzo wskazane.

Stanisław Kuczański.

Wychowanie w Seminarjum Nauczycielsk. w Leśnej Podl.

(w związku z zakończeniem roku szkolnego w czerwcu r. b.)

(Dokończenie)

III.

Muszę być ścisłym i zaznaczyć, że wysiłkiem kierownika Seminarjum Leśniańskiego (wyczuliśmy to na akcie) jest oprócz wychowanie na zasadach naszych wieszczów, a głównie — trójcy poetyckiej.

Piękne zamiary!

I nikt nie myśli się im przeciwstawić.

Nie trzeba tylko być stronniczym, albo opierać się na kilku zdaniach wyrwanych z tekstu; ale trzeba wyczerpać wszystkie myśli wieszczów, bo dopiero wtenczas będziemy mieli syntezę ich myśli. I najtrafniej zrobił jeden z gości na akcie zakończenia roku i zacytował w przemówieniu urywek właśnie jednego z trójcy poetyckiej, który mówi o potrzebie Kościoła katolickiego...

A zresztą nasi wieszczowie sami nie mieli zamiaru rozstrzygać kwestji religijnych, bo to należy do historii religji i do filozofji, a oni byli głównie — poetami.

I dlatego często w sprawach filozoficznych czy religijnych nie są sprawdzianami prawdy, a tylko mieli te same przejściowe przeżycia, co i jakaś część społeczeństwa...

IV.

Uderzył mnie i inny fakt z życia Seminarjum i choć krótko o nim wspomnę.

W Seminarjum jest dwustu kilkudziesięciu uczniów, i w tem samem Seminarjum istnieje kilkanaście (o ile się nie mylę) organizacji i stowarzyszeń samorządowych.

Ma to prawdopodobnie mówić o dobrze zorganizowanym zakładzie, gdzie nie tylko podaje się naukę, ale jednocześnie w różnych organizacjach wychowuje młodzież.

Dla mnie jest to dowód przeciwny: nigdy nie uwierzę, żeby między dwustu kilkudziesięciu osobami mogło się dobrze rozwinąć kilkanaście organizacji. Będą istniały tylko na papierze, dla formy, dla oka.

Mieliśmy nawet dowód na to:

Każda organizacja dawała na akcie sprawozdanie z roku i często tylko tem mogła się pochwalić: „W rocznicę patrona urządziliśmy aka-

demję, odbyliśmy wycieczkę do sąsiedniej wsi, urządziliśmy 2—3 zebrania”.

Czyż to jest osiągnięcie celów organizacji? Czy nie praktyczniej byłoby wybrać 3—5 stowarzyszeń (chór śpiewający, skauting, straż, macierz i in.) — i to właśnie takie, które będą miały zastosowanie w życiu przyszłego nauczyciela?

Panie Dyrektorze i Szanowne Grono Nauczycielskie w Leśnej! Czy wiecie, że Podlasie ma pewne zastrzeżenia, a nawet obawy co do waszego kierunku wychowania młodzieży? Obawy te sły-
szałem i na zachód i na zachód i na północ i na południe od Leśnej. Mają je rodzice, którzy oddają dzieci do Was, ale z konieczności, bo niema innego zakładu. Ma je społeczeństwo, które ciągle jest w niepewności — jakich nauczycieli da nam Leśna?

Pewnie, że wielką jest rzeczą mieć uznanie w ministerstwie, ale nie przypuszczam, że Wam, Panowie, już to wystarczy.

Bo równie wielką i potrzebną rzeczą jest — być razem ze społeczeństwem, dla społeczeństwa.

Czy nie byłibyście spokojniejsi o przyszłość Swoich wychowanków, gdybyście mieli łączność ze społeczeństwem i zaufanie u niego — ze spokojem oddawalibyście ich Podlasiu, które znów waszym wychowankom okazałoby tyle serca, co i Wy Sami. I wytworzyłaby się taka łączność: Podlasie — Seminarjum Leśniańskie — Młody Nauczyciel.

A więc jeżeli nie dla uspokojenia opinji publicznej, to dla dobra swojej młodzieży — zrewidujcie program wychowania w Leśnej!

Podlasiak.

Dział gospodarstwa wiejskiego.

Praktyczne rady i wskazówki.

Borówki smażone. Borówki przebrać starannie i opłukać. Jeżeli są nie bardzo dojrzałe, można przed smażeniem spażyć gotującą wodą.

Na garniec borówek bierze się 3 funty cukru i 3 funty owoców; można wziąć 2 funty gruszek i 1 funt jabłek.

Ugotować syrop, biorąc na każdy funt cukru 1 szklankę wody, na gotujący syrop wrzucać najpierw gruszki i gotować, aż będą miękkie, wtedy włożyć jabłka, gotować przez 5 minut, wreszcie wypaść borówki, które raz tylko zagotować na ostrym ogniu, na wolniejszym smażyć przez 20 minut, mieszając i szumując starannie.

Gdy trochę przestygną, ułożyć w garnki kamienne, a po zupełnem zastygnięciu, nakryć papierem pergaminowym, umoczonem w spirytusie lub araku i obwiązać pęcherzem.

Jabłka i gruszki, które dodajemy do borówek powinny być obrane, oczyszczone z pestek i w ćwiartki pokrajane.

Szczaw na zimę. W jesieni zebrać ładne liście szczawiu, wytrzeć z kurzu, zemleć na maszynce od mięsa, lub posiekać, ułożyć do małych słoików, na wierzch rozsypanąć łyżkę soli i zalać zaraz lakiem lub kalafonją.

Tak przygotowany szczaw przechowuje się w zimnem i suchem miejscu przez całą zimę.

Powidła z węglierek. Zupełnie dojrzałe i słodkie śliwki węglierek wymyć w zimnej wodzie, wyjąć z nich pestki i układać na sicie do obszuszenia. Zagrzane dno kotła posmarować woskiem lub masłem i wrzucać śliwki.

Gotować na wolnym ogniu, mieszając bez przerwy łopatką drewnianą dopóty, aż masa dobrze zgęstnieje, tak, aż kawałkami spadać będzie z łyżki. Powidła mogą być fasowane lub nie, zależy od celu, do jakiego służyć mają. Fasowane czyli przecierane są delikatniejsze. Jeżeli trzeba dodać cukru, to po przefasowaniu trzeba masę zważyć; na 5 funtów masy bierze się 1 funt cukru; jeżeli owoce słodsze, to mniej cukru potrzeba. Im powidła gęściejsze, tem są trwalsze; przez długie gotowanie masa ciemnieje i nabiera ładnego koloru. Po doskonałym wysmarzeniu powideł nałożyć ich pełno w kamienne garnki i gdy zupełnie ostygną, można je zalać łojem i obwiązać pęcherzem lub pergaminowym papierem.

Przechowywać w suchem, a chłodnym miejscu.

„Gaz. Gospodarska.”

Raptularzyk dziejowy.

Paździelnik.

2.X 1413 r. *Unia Horodelska.* Czyn ofiarny świętej królowej Jadwigi był źródłem pomyślności Polski i Litwy. Walny zjazd w Horodle, prócz króla Jagiello i wielkiego ks. Witolda, zebrał dostojników i wielką liczbę szlachty z obu krain. Nastąpiło przez różne uchwały ściślejsze zjednoczenie. Szlachta polska bojarów litewskich katolików w liczbie 47 przyjęła do swych herbów. Akt wiekopomny Unji rozpoczyna się w słowach: „miłość wszystko jednoczy” i jest przesłanką najszlachetniejszemu uczuciem.

3.X 1654 r. *Zajęcie Smoleńska.* Gdy Chmielnicki zdraczo poddał Kozaczyznę Moskwie, car Aleksy wysłał wojska, które zajęły Smoleńsk.

6.X 1788 r. *Otwarcie sejmku Czteroletniego.* Aby przeprowadzić ulepszenia wewnętrzne zebrał się sejm Czteroletni, związawszy się węzłem konfederacji pod łaskami Stanisława Małachowskiego dla Korony, Nestora Sapiehy dla Litwy. Niestrudzone grono miłośników ojczyzny przeprowadziło szereg ważnych, a korzystnych przeobrażeń, uwieczniaszy swe dzieło nieśmiertelną Konstytucją 3 Maja.

7.X 1620 r. *Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą.*

W środkowej i północnej Europie wrzała wojna 30 letnia, wojna z pozoru religijna między katolikami, a protestantami,—w gruncie, podkład religijny ustępował czynnikom politycznym i handlowo-ekonomicznym. Genjalny wódz protestantów, szwedzki król Gustaw Adolf, przeniósł wojnę do Polski, Inflant i Prus, a jego sojusznik ks. ślepiogrodzki Betlen Gabor poruszył Turków przeciw Polsce. Skander basza na czele 80 tysięcy Turków i Tatarów wkroczył do Mołdawji. Tu ich spotkał hetman Stanisław Żółkiewski na czele 8-tysięcznego wojska i nieustraszenie wstrzymał nieprzyjaciela. Tchórzliwa ucieczka nocna z obozu hospodara Gracjana, wznieciła popłoch wśród czeladzi i nawet rycerstwa i spowodowała odwrót. Sędziwy hetman, podtrzymywany przez

syna i bratanka, w walce poległ. Jest to jedna z najpiękniejszych postaci dziejowych, jakiem pochlubić się możemy: wykształcony, nieskazitelny, wierny sługa królewski miłujący ojczyznę, całym jestestwem, nie żałował dla niej ani zastawiać sreber, ani dać głowy. Listy jego do żony są pełne najszlachetniejszych uczuć.

M. Wisigird

Kronika mlejskowa.

Kalendarzyk.

12 października	— Maksymiljana W.	— Niedziela.
13	— Edwarda Kr. W.	— poniedziałek
14	— Kaliksta P. M.	— wtorek
15	— Teresy P.	— środa
16	— Martymiana M.	— czwartek
17	— Wiktora M.	— piątek
18	— Lukasa Edw.	— sobota

„Tydzień Lotniczy”. Na wzór innych miast zorganizowano także i w Białej Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa, który postanowił rozwinąć szeroką akcję na rzecz „Tygodnia Lotniczego” a właściwie na rzecz propagandy popierania naszego lotnictwa, w którym pokładamy naszą wiarę, że w razie potrzeby skuteczną będzie obroną przed nieprzyjacielem zewsząd nas otaczającym.

Komitet ten zorganizował w niedzielę dn. 5 b. m. kwestę i sprzedaż znaczków lotniczych przy stoliku na rzecz Ligi Obrony Pow. Państwa, a po sumie o godz. 1 po poł. w sali kinoteatru „Miraż” prof. Maślak wygłosił przy szczelnie wypełnionej sali popularny odczyt na temat potrzeby popierania lotnictwa polskiego.

W treściwym, przystępnym i pełnym swady przemówieniu swoim niezmordowany i niezwykle pracowity p. prof. Maślak przedstawił zebrałym całą groźbę przyszłej wojny powietrznej, wojny, której pragną nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu, a do której przygotowują się ze wszystkich sił, zakładając fabryki samolotów i gazów trujących, zdolnych w przeciągu kilku minut najludniejsza miasta i najżyźniejsze okolice obrócić w pustynię. Mówił, jakto Niemcy wyrabiają gazy o takiej mocy trującej, że 1 litr takiego gazu zmieszany z miljonem litrów powietrza zniszczyć może całe połacie kraju przy pomocy rzucanych z samolotów bomb.

Samoloty i gazy trujące jest to broń straszna i co wydaje się nieprawdopodobnem, 130 razy tańsza niż inny rodzaj broni, bo jeden doskonale wyposażony samolot starczy za 500 żołnierzy.

Tego nie doceniać nie możemy; musimy budować samoloty tembardziej, że w tej dziedzinie stoimy daleko w tyle poza innymi krajami, zwłaszcza z sąsiadującymi z Polską. Musimy zawczasu pomyśleć o obronie przeciw wrogom i o potrzebie budowy silnej floty powietrznej przypominać każdemu i nawoływać do ofiar na rzecz lotnictwa naszego i jego najpomysłniejszego rozwoju.

Wezwaniem zebranych do składania ofiar pieniężnych na rzecz lotnictwa prof. Maślak zakończył swój interesujący każdego odczyt.

Niezależnie od tego w ciągu „Tygodnia Lotniczego” t. j. od 5—12 b. m. odbędą się odczyty, zebrania i zbieranie ofiar na lotnictwo.

Przy tej sposobności nie możemy nie wyrazić naszego zdziwienia, że Redakcja „Podlasia” nie została zawiadomiona ani o zorganizowaniu „Tyg. Lotniczego”, ani też poinformowana o pracy Komitetu i wysokości zebranych ofiar. Tak samo uczynili i Siedlice, które także nie uznały za potrzebne zawiadomić Redakcji tamt. pism o organizowaniu „Tygodnia Lotniczego”. Widocznie sposób myślenia i ujmowania pewnych spraw jest u niektórych ludzi na Podlasiu — jednaki.

Przypominamy, że w nadchodzącą sobotę dn. 11 b. m. odbędzie się wieczorem w sali kina „Mira” koncert słynnej kapeli Namysłowskiego.

Wypadki i kradzieże.

Konłokradztwo. Dn. 21 ub. m. Stefanowi Byczukowi i Andrzejowi Zabudcowi z Kodeńca, gm. Krzywówierza, pow. Włodawskiego zginęły z pastwiska 2 konie.

— 29 ub. m. na szkodę Anastasji Hołubczuk z Zaczopek, pow. Konstant. zbiegła z pastwiska klacz maści gniadej, lat 2.

— Dn. 30 ub. m. zaginęła z pastwiska Andrzeja Doroszowi z Orchówka, pow. Włodaw. klacz, maści gniadej.

— W nocy z 30 września na 1 b. m. na szkodę Arona Cytryna w Sosnowicy, pow. Włodaw. skradziono konia, wartości 150 zł.

W nocy z 6 na 7 b. m. na szkodę Fel. Kowaluka z Uścimowa, pow. Włodaw. skradziono klacz, maści szpakowatej, lat 4 i konia takież maści, lat 6 ogólnej wartości 700 zł.

— Też samej nocy w tej samej wsi Franc. Bromcy skradziono klacz maści kasztanowatej, lat 10 i źrebkę takież maści ogólnej wartości 600 zł.

Kradzieże. W nocy 30 b. m. na szkodę Aleksandra Buczyńskiego w Wólce Kościeniewickiej, pow. Białskiego, dokonano kradzieży garderoby na sumę 400 zł.

— W nocy 1 b. m. na szkodę Alty Leszendrusza w Piszczacu dokonano kradzieży garderoby, wartości 198 zł.

— W nocy z 3 na 4 b. m. Janowi Arseniukowi w wsi Koszół, gm. Huszcza, pow. Białsk. skradziono garderobę wartości 486 zł. i 900 rubli w banknotach.

— W nocy z 4 na 5 b. m. we wsi Rososz, Konstant. pow. na szkodę Stan. Białuszki skradziono różną garderobę wart. 300 zł.

We wszystkich tych sprawach prowadzi się dochodzenie policyjne.

Papierosy „swoje” roboty. Dnia 4 b. m. podczas rewizji u handlującego naczyniami kuchennymi Szuła Rozmaryna w Białej-Podl. w Rynku, znaleziono większą ilość gotowych papierosów i tytoniu, który skonfiskowano i oddano do dyspozycji Urzędu Akcyz i Monopolów Państw. w Białej.

W Ekspozyturze Siedzkiej w Brześciu są do odebrania za udowodnieniem 2 klacze przytrzymane 29 ub. m. Jedna z nich szpakowata, lat 7, druga — kasztanowata, z łysiną, ślepa na lewe oko.

Z Sali sądowej. W dniu 7 b. m. w tut. Sądzie Okręgowym rozpatrywano — dwóje, z pewnych względów, b. ciekawę sprawy. Jedną z nich

była sprawa bandyty Adama Sobluszcz-Klatki o dokonanie szeregu napadów rabunkowych oraz winnego zabójstwa policjanta z Włodawy, Limaszewskiego.

Klatka został skazany na karę śmierci.

Drugą sprawą było oskarżenie Jana Korzeniewskiego i Michała Walczuka z Zabłocia pow. Białsk. z art. 102 K. K. o uczestnictwo w spisku mającym na celu działalność antypaństwową i wywrotową. Ponadto Korzeniewski oskarżony był o bluźnierstwo. Sąd skazał Korzeniewskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Walczuka zaś — na 2.

Z powodu braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

Korespondencje.

Z Janowa Podlaskiego.

Jedyną najmilszą pamiątką Unji w Janowie jest krzyż żelazny, umieszczony w podstawie murowanej. Znajduje się on między zabudowaniami i z ulicy nie widać go, bo z jednej strony zasłania go szkoła i Dom ludowy, a z drugiej — płot, przyczem tuż koło krzyża, jak i nieco dalej rosną drzewa. Jak opowiadają starszy ludzie, stał tu kiedyś kościół unicki. I rzeczywiście — samo położenie wskazuje na to. Jest to niewielki pagórek, odsunięty o kilkanaście metrów od ulicy; na najwyższym miejscu, prawdopodobnie przed dawnym kościołkiem, wznosił się ów krzyż.

Przyjeżdżają do Janowa rolnicy „wyleczkowicze”, o pomniku jednak nie wiedzą. I lepiej, że tak jest, bo ta szanowna pamiątka przedstawia obecnie smutny widok: — podmurowanie u dołu poszarpane, cegły poobijane; tynk odpadł i zaledwie białe resztki pozostały. Cały pomnik pochylony i nie wiele brakuje do zupełnej ruiny. Wstyd nawet byłoby pokazywać pomnik w takim stanie. Jeżeli nie będzie poprawiony, to niedługo runie. A zapewne skorzystają z tego najbliżsi mieszkańcy i zaopiekują się nim po „swojemu”, a chrześcijanie kupią go w kawałkach szmelcu żelaznego.

Stan pomnika mówi o społeczeństwie. Rok temu wspominałem o tem pewnej wpływowej osobie. Odpowiedzią było machnięcie ręką. Mamy tu Sejmik, Radę Miejską i parafję. Tego rodzaju pamiątka powinna wszystkim leżeć na sercu. Trudno bowiem wymagać, aby jedynie parafja tem się zainteresowała, a zwłaszcza w chwili obecnej. O konserwacji powinna przedewszystkiem pomyśleć Rada; ponieważ jednak w znacznej części radnymi są żydzi, należy to więc do Sejmiku. Koszt niewielki a ofiary na remont napewno popłyną. Nikt nie odmówi złotego, tembardziej, że jak zawsze, przyjdą z pomocą urzędnicy państwowi. Potrzeba tylko, aby ktoś z tutejszych władz zainicjował i poruszył tę sprawę.

Niechże więc Janów zaświadczy, że drogą mu jest pamiątka czasów unickich. X. P.

Ruch wydawniczy

Ilustrowanego tygodnika Nr. 40 ukazał się, jak zwykle świąteczny i wytworny, a w połowie września b. r. Nr. 5 miesięcznika „Naokoło Świata”

jednego z najlepszych w tym rodzaju periodycznych wydawnictw w Polsce dzisiejszej, na którego treść nader urozmaiconą złożyły się artykuły takich pisarzy i mężów stanu, jak b. prezydent Francji Rajmund Poincaré, który specjalnie dla miesięcznika „Naokoło Świata” napisał artykuł „O pokój Europy”, w którym wyluszcza swe poglądy i daje żywy obraz zabiegów i starań dzisiejszych kierowników rządów europejskich około tak ważnego zagadnienia, jakim jest — pacyfikacja Europy i co za tem idzie — wszechświatowy pokój.

Oprócz tego artykułu znajdujemy opis wyprawy na Ewerest, S. Littharda doskonale zobrażowaną historję rozwoju lotnictwa, hipotetycznie ujętą podróż na księżyc na statku rakietowym, piękny opis Afganistanu, ciekawą rozprawę o tańcu nowoczesnym, kilka nowel prześlicznym językiem napisanych, b. dobry dział humorystyczny a wszystko to urozmaicone doskonałemi zdjęciami z natury i ilustracjami, nadającemi temu miesięcznikowi niezwykle artystyczną szatę.

„Tygodnik Ilustrowany” wraz z miesięcznikiem „Naokoło świata” powinno się znaleźć w każdym inteligentnym domu, na co przy stosunkowo niskiej prenumeracie (21 zł. kwartalnie) każdy przeciętny człowiek może sobie pozwolić.

Redakcja i Administracja „Tyg. Ilustrowanego” i „Naokoło świata”: Warszawa, Zgoda 12.

Pożyteczne wydawnictwo. Wyszedł z druku nakładem znanego Warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek trzeci rocznik (1924-25) „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej” uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym”. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakim cieszyły się wśród naszych kupców i przemysłowców pierwsze wydania tego dziełka, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. Bez „Spisu Gazet” pod ręką pomyśleć się nawet nie daje dobrze zorganizowana i celowa kampanja reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwszy w Polsce o wydaniu takiego „Spisu” pomyślała i zadanie kompetentnie i starannie wykonała. Nowe rozszerzone wydanie „Spisu Gazet” szczerze witamy.

Zycie gospodarcze.

W pierwszej połowie ub. tygodnia notowano:

Pieniądza zagraniczne.

Dolary St. Zj	5 zł. 18 1/2 gr.
funtów ang.	23 „ —
franki franc.	27 „
„ belgi	25 „
„ szwajc.	99 „
liry włoskie	22 50 „
korony czeskie	15 40 „
korony austr.	7 20 „
milijonówka	63 „
fony złote	90 „
4 1/2, listy ziemskie	23,50 „

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego, działu A. Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej włączniono następujące firmy pod №№:

1398. „Karol Niesporek”, tartak i przemysł

drzewny w Białej-Podl., ul. Sidorska. Istnieje od 1924 r. Właśc. Karol Niesporek.

1399. „Mordko Hoffer”, skład apteczny w Białej-Podl., ul. Brzeska 8. Istnieje od 1923 r. Właśc. Icchok—Mordko Hoffer.

1400. „Szłoma Kahan”, handel manufakturami w Białej-Podl., ul. Rynek 17. Istnieje od 1924 r. Właśc. Szłoma Kahan.

1401. „Moszko Lebenberg”, handel manufakturami w Białej-Podl., ul. Brzeska 12. Istnieje od 1924 r. Właśc. Moszko—Chaim Lebenberg.

1402. „Aniela Błachó”, handel spożywczy i owocarnia w Białej-Podl., ul. Warszawska 4. Istnieje od 1923 r. Właśc. Aniela Błachó z Małyszów i voto Buchaj.

1403. „Moszko Mandel i Rubin Rozenberg”, handel drzewem w Włodawie, ul. Różaniecka 383. Spółka czynna od 1923 r. Spólnicy: Moszko Mandel i Rubin Rozenberg, Spółka firmowa zawarta na czas od dnia 1 stycznia 1923 r. do dnia 1 stycznia 1925 r. Zarząd Spółki należy do obydwu spółników i obydwaj mają prawo podpisywać zobowiązania, weksle i tp. pod nazwą firmy.

1404. „Dom handlowy — Piłycz, Goldsztejn Czarny w Białej-Podlaskiej”. Prowadzenie handlu materiałami drzewnymi i innemi towarami w Białej-Podl., ul. Łomazka № 12 i 14. Spółka czynna od 2 stycznia 1920 roku. Spólnicy 1) Izak Piłycz, 2) Wulf Goldsztejn i 3) Mejer-Lejzor Czarny — Biała-Podl. ul. Rynek 5. Spółka firmowa, zawarta na czas nieograniczony. Zarząd stanowią wszyscy wspólnicy. Wszelkie umowy, dotyczące Spółki, oraz wszelkiego rodzaju zobowiązania są dla Spółki obowiązujące tylko wówczas, jeżeli są one podpisane przez wszystkich spółników pod stemplem firmy. Intercyzy przedślubne ustalające wyłączność majątku i wspólność dorobku zawarli: Goldsztejn z małżonką Esterą z Biłyców na mocy aktu, sporządzonego przed notariuszem Janem Michałowskim w Białej-Podl. w dniu 1/13 marca 1890 r. № 239 i Czarny z małżonką Genią-Jentą z Herczbergów na mocy aktu, sporządzonego przed tymże notariuszem w dniu 5/18 marca 1903 r. № 325.

TOWARZYSTWO

Księgarni Polskich na Kresach

Sp. z ogr. odp.

w Białej Podl. — ul. Kraszewskiego № 10

POLECA:

Książki szkolne i beletrystyczne, materiały piśmienne oraz wszelką galanterję piśmienną po cenach niskich i najdogodniejszych warunkach.

Okazja! Maszynę do pisania, systemu „Underwood” w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość w Redakcji.

Do sprzedania w Białej Podl. przy ul. Brzeskiej, piękny dom murowany w b. ładnem położeniu, na dogodnych warunkach. Wiadomość w Redakcji.

Majątek ziemski obszaru 12 włók, w czem około 30% łąk, do sprzedania. Majątek obslany, z budynkami, bez inwentarza, znajduje się w pow. Brzeskim, 3 km. od szosy, 4 km. od kolei. Wiadomości: Brześć n/B, ul. 3-go Maja 33, tel. 99—B. Frydrychowicz.

Oznajma na Zofii-Lesie w Białej Podl. tanio do sprzedania Wiadomość w Redakcji. 2=1

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka”, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, siewczarnie i t. d.

ZASTĘPCÓW WĘGLOWYCH

w każdej miejscowości do sprzedaży węgla wagonowo wprost konsumentów poszukuje

BONA I S-ka MIKOŁÓW —
Polski Śląsk.

Tow. Akc. Ubezp.

„POLONJA” w Warszawie

uprawiające działy ubezpieczeń: od ognia, transportów, szyb wystawowych od stłuczenia oraz od kradzieży i rabunku —

poszukuje Agentów na korzystnych warunkach prowizyjnych.

Zgłoszenia do Centrali Towarzystwa:

Warszawa, plac Napoleona № 3.

UWAGA. „Polonja” jest ściśle związana

z Tow. Akc. Ubezp. „VITA” w Warszawie

uprawiającem działy ubezpieczeń: na życie oraz od nieszczęśliwych wypadków — również poszukującym Agentów.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

s n. o.

w Białej Podlaskiej

Zastępstwo Banku Polskiego

- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje na miejscu płatne weksle zdyskontowane, nadsyłane zastępstwu przez Bank Polski Oddział w Brześciu nad Bugiem,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe.
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane,
- załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5 gmach własny, tel. 99.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

j a k

Siewczarnie ręczne i kieratowe,
Młynki i wialnie do czyszczenia zboża,
Kieraty 2 i 4 konne,
Młocarnie ręczno-kieratowe i szerokomłotne
Siewniki, plugi, brony, kultywatory, parniki, wirówki do mleka, przybory mleczarskie oraz widły, łopaty, siekiery, piły, kosy, wagi i odważniki posiada stale na składach:

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

Inż. St. NAWAKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

w Warszawie, ul. Kredytowa 4,

Adr. telegr.: Warszawa, Centropług.

Oddziały: w Białymstoku, ul. Rynek Stenny 10,
w Dawidgródku, ul. Piłsudskiego 10,
w Horodziejku ul. Szosowa 36,
w Nowogródku, ul. Mickiewicza 6.

Odsprzedawcem kredyt.